

Podziemny zbiornik pod placem Zgody nie był jedynym. Jak Niemcy gasili Szczecin? Skąd wzięła się nazwa "baseny śmierci"?

Andrzej Kraśnicki jr, 17.02.2023, 06:00

Betonowy zbiornik na wodę odkryty pod przebudowywanym placem Zgody to niejedyna taka konstrukcja z czasów wojny w Szczecinie. Betonowa budowla jest już wyburzana. Podobny los spotkał wcześniej większość poniemieckich otwartych basenów przeciwkożarowych. Ich historia ma również mroczne wątki.

9 lutego spółka Szczecińskie Inwestycje Miejskie powiadomiła media, że pod częścią placu Zgody w Szczecinie odkryty został betonowy podziemny zbiornik przeciwpożarowy. Plac przebudowywany jest w ramach modernizacji śródmiejskiego odcinka al. Wojska Polskiego. SIM tłumaczyła, że tej budowli nie było w dokumentach, na podstawie których powstawał projekt.

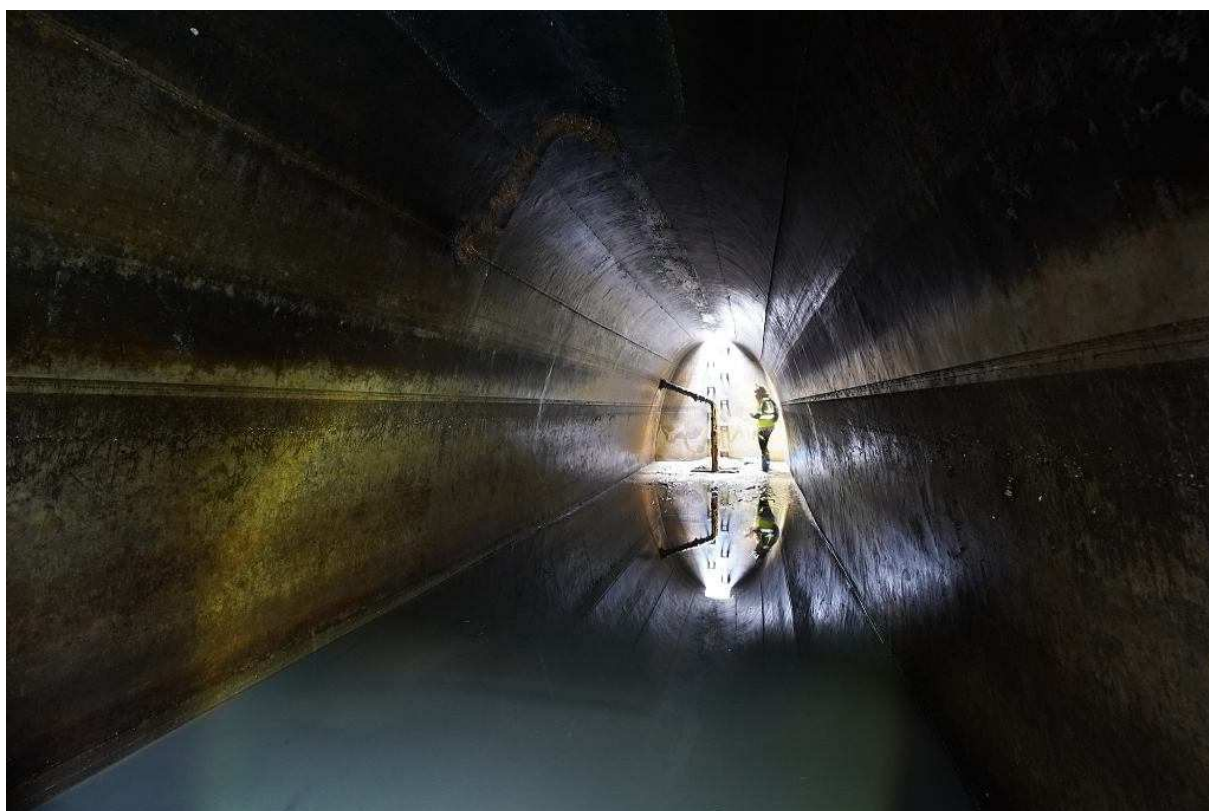
„Podkłady mapowe, na podstawie których sporządzane są projekty, nie zawsze uwzględniają zmiany, które zaszły w infrastrukturze wiele lat temu. To efekt zaniedbań, które miały miejsce w dużej mierze w latach powojennych ubiegłego wieku (...). Innym rodzajem niespodzianek są natomiast pozostałości z dość dalekiej przeszłości, które zapomniane dają o sobie znać po wielu latach” – wyjaśniał SIM.

Zbiornik okazał się przeszkodą, obecnie kończy się jego wyburzanie. Bo chociaż przez 80 lat znajdował się tuż pod jezdnią i nikomu nie

przeszkadzał, to współczesna ulica musi mieć solidniejszą podbudowę. Strop zbiornika uniemożliwiał jej ułożenie.

Podziemny zbiornik przeciwpożarowy na pl. Zgody

Zbiornik był pod jezdnią na odcinku między ul. Bohaterów Getta Warszawskiego a ul. Bogusława. Na powierzchni były studzienki, które prowadziły do wnętrza. Wyglądały jak zwykłe studzienki kanalizacyjne. Zanim przystąpiono do rozbiórki, do akcji wkroczyła ekipa „Podziemnego Szczecina”, czyli autorzy serii książek o podziemnych tajemnicach miasta. Przeprowadziliśmy (bo autor tego tekstu jest w tym zespole) dokumentację zbiornika i wykonaliśmy jego pomiary. Betonowy zbiornik ma 14 m długości, 3 m szerokości i 2,9 m wysokości.



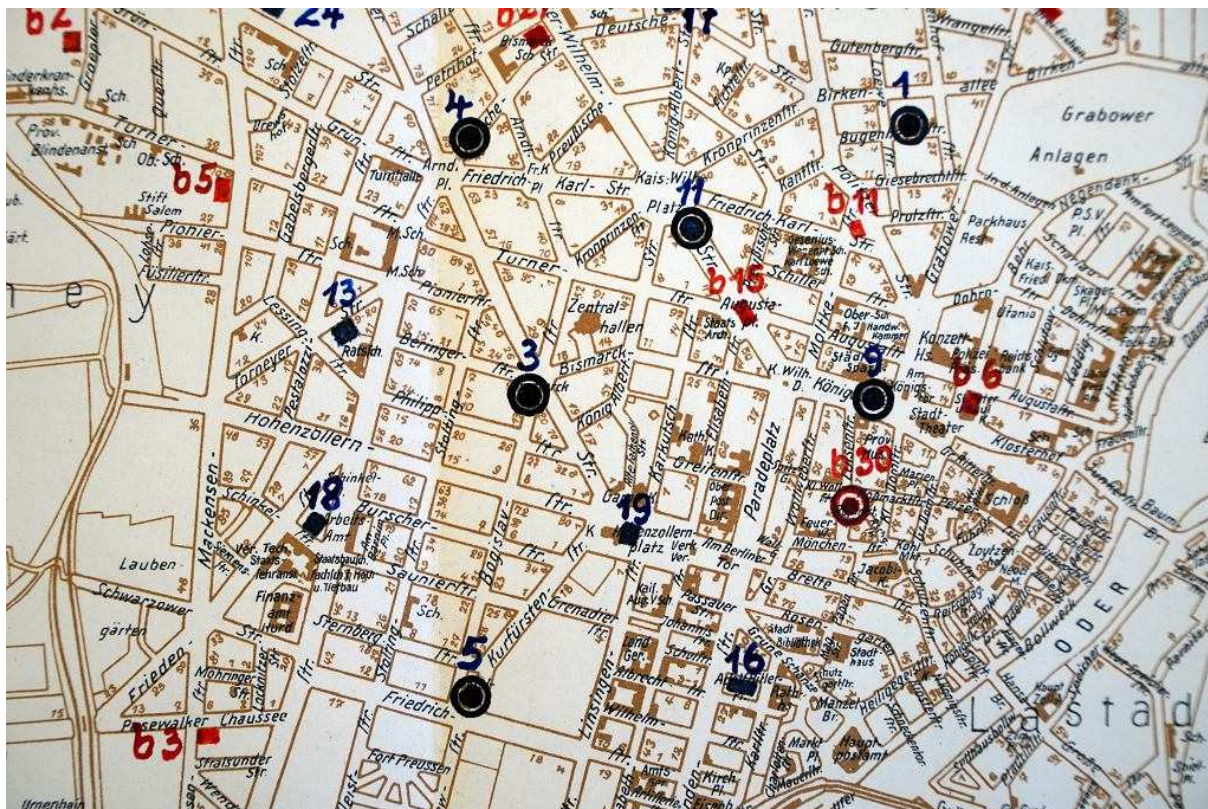
Wnętrze zbiornika przeciwpożarowego pod placem Zgody. Przed wyburzeniem Andrzej Kraśnicki jr



Pl. Zgody. Widać sklepienie zbiornika przeciwpożarowego Fot. Andrzej Kraśnicki jr

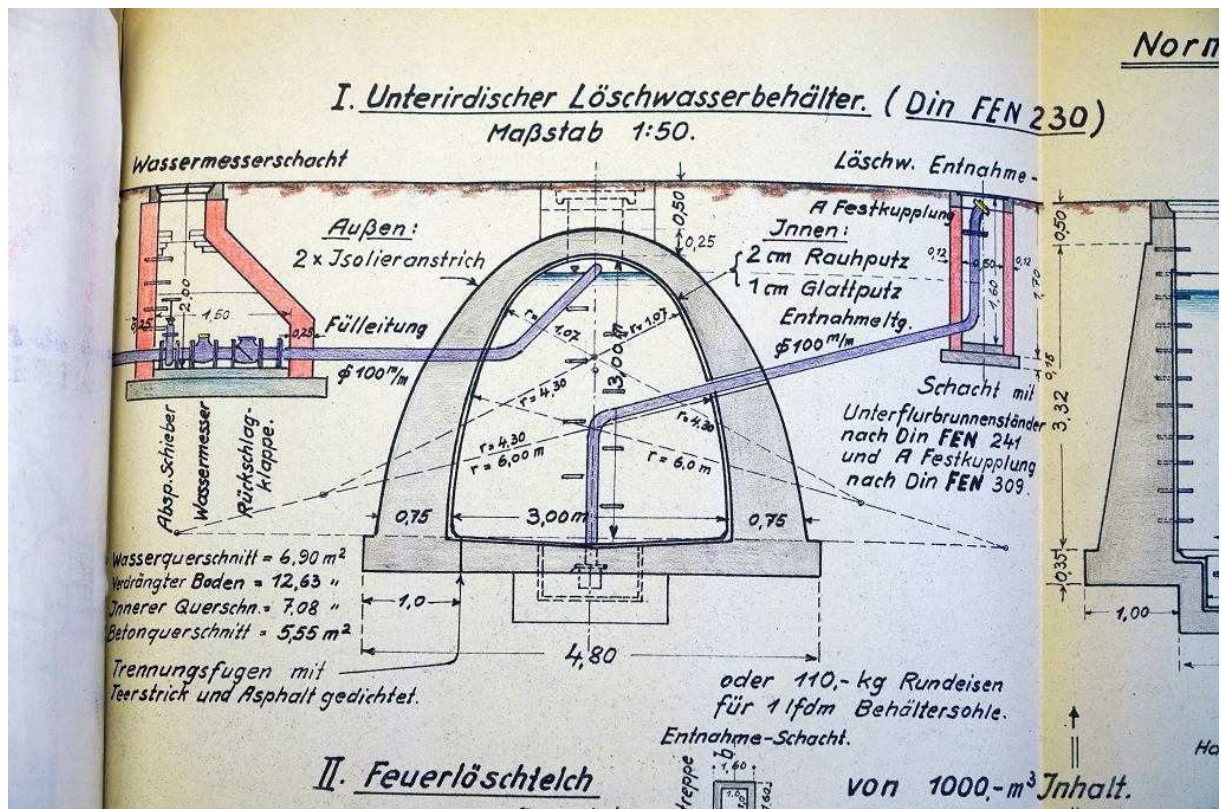
W środku zachowały się rury, za pomocą których napełniano i opróżniano zbiornik. Kiedy go odkryto, w środku była woda. Została wypompowana, by można było wejść do środka.

„Podziemny Szczecin” przeprowadził także kwerendę w Archiwum Państwowym w Szczecinie. Znaleźliśmy grubą teczkę z całą dokumentacją zbiorników przeciwpożarowych budowanych w Szczecinie w czasie II wojny światowej. To zarówno znane nam otwarte baseny (część z nich jest już przebudowana na fontanny), jak i zbiorniki podziemne.



Fragment planu Szczecina z 1943 roku z lokalizacją zbiorników przeciwpożarowych Andrzej Kraśnicki jr

Planom towarzyszą szczegółowe opisy i korespondencja dotycząca tych inwestycji, które miały jeden cel: ułatwienie akcji gaśniczej w razie bombardowania miasta i wybuchu pożarów. Projekt zbiornika przy pl. Zgody pochodzi z maja 1943 r., a więc jeszcze sprzed najbardziej intensywnych bombardowań, których alianci dokonali w 1944 r.



Projekt zbiornika przeciwpożarowego pod placem Zgody Andrzej Kraśnicki jr

Inne poniemieckie zbiorniki wody w Szczecinie

Z dokumentów wynika, że nie był to jedyny podziemny zbiornik tego typu. Gdzie są kolejne? Na pewno jeden znajduje się pod częścią pl. Lotników. Na zewnątrz widoczna jest jedna z betonowych studzienek.

Nie wiemy natomiast, czy zachowały się dwa kolejne. Pierwszy z nich Niemcy zbudowali tam, gdzie od lat 70. XX wieku stoi pomnik Marynarza, czyli na styku al. Papieża Jana Pawła II i pl. Grunwaldzkiego. Drugi powstał u zbiegu obecnej ul. Wielkopolskiej i pl. Szarych Szeregów.

Dwa podziemne zbiorniki o pojemności 500 m sześć. każdy, planowano zbudować, także pod ziemią, w rejonie fontanny na obecnym pl. Orła Białego.

„Budowa niezależnego punktu wody gaśniczej jest tu absolutnie konieczna w tej starej, zabudowanej części miasta, ponieważ w promieniu 500 m nie ma niezależnego ujęcia punktu wody gaśniczej” – czytamy w jednym z dokumentów z połowy 1943 r.

Nie jest jednak jasne, czy owa konstrukcja została zrealizowana. Dokumentacja jest bardzo obszerna. Jej badanie potrwa jeszcze kilka miesięcy. Ustaliliśmy na razie, że na podziemne konstrukcje zdecydowano się

w rejonie zwartej zabudowy mieszkaniowej, gdzie nie było miejsca na otwarte, duże baseny.

Odkryte baseny z czasów II wojny światowej

Z niemieckich dokumentów wynika, że budowa zbiorników podzielona była na kilka etapów. W pierwszej kolejności powstawały te na skwerach i wolnych placach w rejonie gęstej zabudowy. Były to otwarte baseny o betonowych brzegach i betonowym dnie. Inwestycje prowadzone były na dużą skalę i decydowano się na nie nawet w reprezentacyjnych miejscach, takich jak obecny pl. Batorego, a wówczas Adolf Hitler Platz. Istniejąca tam od XIX w. fontanna, posadowiona w okrągłym basenie, została wyburzona, a w jej miejscu powstał prostokątny basen o głębokości 3,6 m i mogący pomieścić 1600 m sześć. wody.



Pl. Batorego na przełomie XIX i XX w. Fotopolska.eu



Pl. Batorego i Czerwony Ratusz JAKUB ŻUKOWSKI

Największy z basenów powstał na szczycie wzgórza nieopodal amfiteatru w parku Kasprowicza. Miał pojemność aż 4 tys. m sześć. Miłośnicy dawnego Szczecina z portalu Sedina.pl ustalili, że powstał w czasie wojny w miejscu po pomniku poety Ernsta Moritza Arndta, który został wyburzony (jego dość licha, betonowa konstrukcja zaczęła się rozpadać). Ponad 10 lat temu zbiornik został zlikwidowany. Dziś jest tam po prostu duży skwer.



Nieistniejący już zbiornik przeciwpożarowy na skraju Parku Kasprowicza Andrzej Kraśnicki jr

Zbiorniki i baseny powstawały na masową skalę, bo Niemcy bali się, że w czasie bombardowań uszkodzona zostanie sieć wodociągowa i straż pożarna nie będzie miała dostępu do wody z ulicznych hydrantów. Co więcej, chcieli być na tyle zapobiegliwi, że planowali budowę niezależnej sieci wodociągów i przepompowni, które napełniałyby zbiorniki wodą z Odry. To na wypadek, gdyby doszło do awarii jednego ze zwykłych ujęć wody.

Sprytnie rozwiązano problem zamarzania wody zimą. Dziś to zjawisko sporadyczne, ale w latach 40. XX wieku zimy były naprawdę srogie. W dokumentach znaleźliśmy informacje, które są opisem sposobu układania przed sezonem zimowym na dnie otwartych basenów drewnianych skrzyń wypełnionych końskim łajnem. Uwalniający się z odchodów gaz zapobiegał zamarzaniu wody.

Skąd wodę czerpali strażacy, gdy Szczecin płonął

Baseny i zbiorniki z pewnością były w czasie II wojny światowej wykorzystywane. Informacje o tym można znaleźć chociażby we wspomnieniach szczecinian, którzy przeżyli bombardowania. Oto fragment jednego z nich, z sierpnia 1944 r.:

„Wszędzie był ogień wywołany przez bomby fosforowe. Płonął nawet bruk. Widziałem sylwetki kilku ludzi, którzy krzycząc i poganiając się nawzajem,

biegali na drugą stronę Paradeplatz i nabierając wody z basenu, wracali w stronę zrujnowanych kamienic. Wylewali na płonące cegły wodę. Gdzieś pod nimi, w piwnicach, siedzieli ludzie, którzy schowali się tam przed bombami".

Basen, który pojawia się we wspomnieniach ósmioletniego wówczas szczecinianina, to zbiornik, który znajdował się na prawo od Pałacu Ziemstwa Pomorskiego, dziś gmachu Akademii Sztuki przy al. Niepodległości. Basen został wyburzony, kiedy powstawała Galeria Kaskada.

W sumie w całym Szczecinie rozsianych było ponad 70 przeciwpożarowych zbiorników różnego typu. Niemcy budowali je zresztą we wszystkich większych miastach III Rzeszy, a także w miastach okupowanych. Kiedy kilka lat temu w Krakowie rozpoczęto prace wykopaliskowe na tamtejszym rynku. Okazało się, że pod brukowaną nawierzchnią jest wielki, kryty, żelbetowy zbiornik. Była w nim nawet woda. Budowla powstała w czasie wojny, potem o niej zapomniano, bo hydrant prowadzący do zbiornika znikł z powierzchni ziemi.

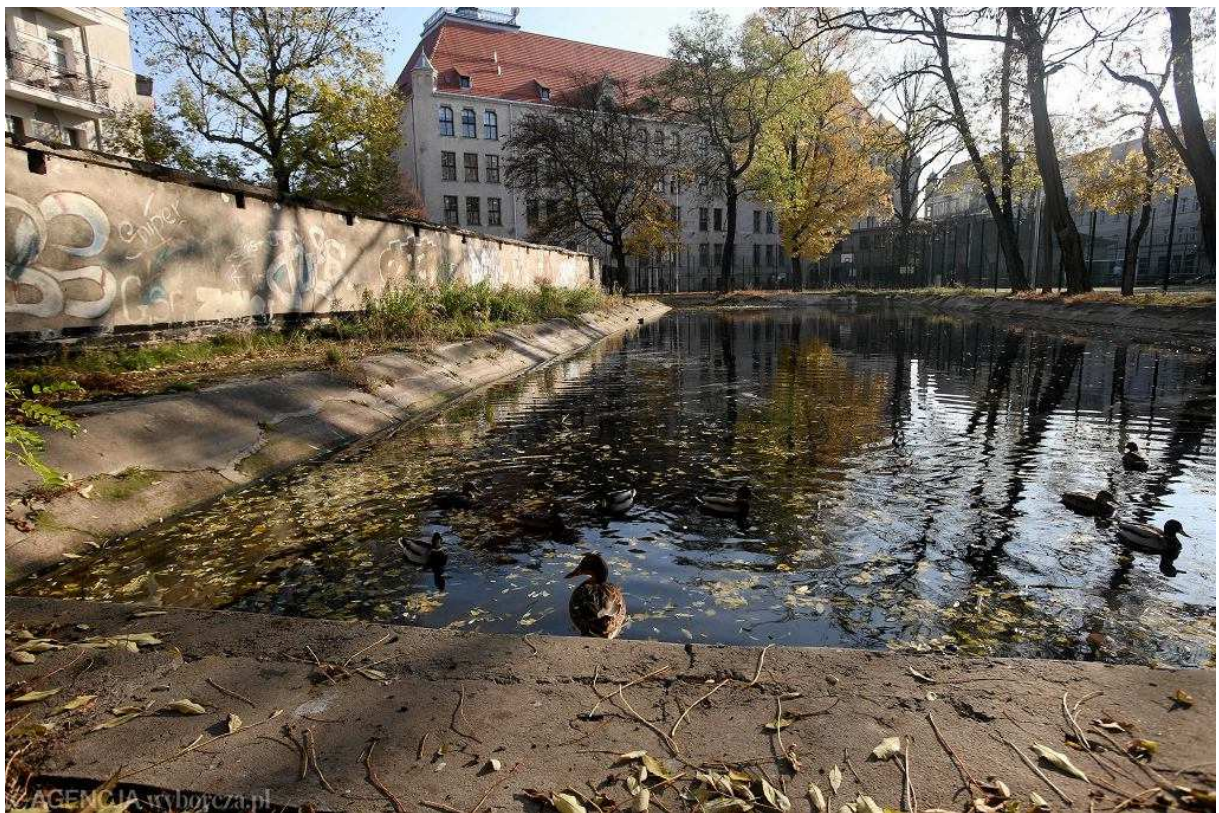
Po wojnie baseny przeciwpożarowe zyskały złą sławę

Dla większości polskich pionierów Szczecina, którzy od 1945 r. zaczęli zasiedlać Szczecin, otwarte baseny w mieście były niespodzianką i nowością. Nie do końca zdawano sobie sprawę z czyhających w nich zagrożeń. Chodzi o śliskie, pochyłe brzegi, które utrudniały wydostanie się z wody w razie przypadkowej czy też celowej kąpieli. Ludzie nie zdawali sobie też sprawy z tego, że są to zbiorniki głębokie, zwykle mające grubo powyżej 3 m do dna. A wielu z pionierów nie umiało pływać.

W pierwszych powojennych latach w Szczecinie doszło więc do całej serii utonień w takich zbiornikach. Ówczesna prasa nazywała je w tytułach „basenami śmierci” i apelowała, by trzymać się od nich z daleka. Bezskutecznie. Dochodziło do wielu poruszających tragedii, takich jak ta z lata 1946 roku, do której doszło w basenie między urzędem miasta a Jasnymi Błoniami (w latach 90. basen został zastąpiony fontanną). W relacji ówczesnego „Kuriera Szczecińskiego” czytamy, że tonął tam 10-letni Janusz Pulczyński, który – nieświadomy głębokości zbiornika – postanowił się w nim ochłodzić. Na ratunek ruszył mu Stanisław Horodecki, „młody pracownik budowlany”. Niestety mężczyzna sam nie potrafił pływać i także utonął, pozostawiając żonę i pięciomiesięczne dziecko. „Kurier Szczeciński” alarmował wówczas, że w basenach utonęło już 20 osób. I nie było to zresztą ostatnie takie zdarzenie. Jedyną reakcją władz miasta była decyzja o otoczeniu zbiorników niezbyt wysokim drewnianym ogrodzeniem. Dopiero po latach pojawiło się wyższe, stalowe, w kilku miejscach zachowane do dziś.



Szczecin 1947. Studenci przy basenie przeciwpożarowym otoczonym prowizorycznym ogrodzeniem Bogdan Celichowski/ Fortepan.hu



Teren z basenem przeciwpożarowym przy ul. Żółkiewskiego ma być zrewitalizowany CEZARY ASZKIELOWICZ



Basen przeciwpożarowy na pl. Matki Teresy z Kalkuty CEZARY ASZKIELOWICZ

W powojennym Szczecinie były dwa duże pożary, które zmusiły strażaków do sięgnięcia po wodę z basenów przeciwpożarowych. Pierwszym był słynny pożar Kaskady, do którego doszło 27 kwietnia 1981 r. Skorzystano wówczas ze wspomnianego już zbiornika przy al. Niepodległości.

Drugim zdarzeniem był pożar szpitala przy ul. Unii Lubelskiej w kwietniu 1998 r. Strażacy czerpali wtedy wodę ze zbiornika, który do dziś znajduje się w sąsiedztwie szpitala, przy ul. Brzozowskiego.

Fontanny zamiast starych basenów w Szczecinie

Na początku XXI wieku zaczęła się dyskusja na temat przyszłości otwartych basenów przeciwpożarowych. Początkowo przepisy kategorycznie zabraniały ich likwidacji. Owszem, można było przerabiać je na fontanny, ale z zachowaniem zbiornika pod ziemią. Takie rozwiązanie przypadło strażakom do gustu, bo przykryty basen oznacza, że woda nie jest zanieczyszczana, a zimą nie zamarza (o niemieckim pomysle z końskim łajnem nikt najwyraźniej nie słyszał). Jednym z pierwszych basenów, który został przebudowany na kryty, był ten na tyłach LO II przy ul. Pobożnego. Na jego powierzchni jest szkolne boisko.

Później przepisy zostały poluzowane. Z krajobrazu Szczecina znikło wiele basenów, ale tylko część z nich została przebudowana na fontanny. Ten

ostatni los spotkał zbiorniki na skwerze Janiny Szczerskiej w sąsiedztwie placu Kościuszki, na placu Zwycięstwa czy też u zbiegu al. Wojska Polskiego i ul. Wawrzyniaka. Niektóre po prostu znikły, stając się skwerami (np. przy rondzie Sybiraków) czy też parkingami (przy pl. Kilińskiego). Basen przy rynku Pogodno także został parkingiem, ale zbiornik z wodą jest tuż pod jego nawierzchnią.

Obecnie największy basen przeciwpożarowy znajduje się na pl. Batorego. Od kilku lat trwają przymiarki do rewitalizacji całego placu i przerobienia tego basenu na kolejną fontannę.

– Przewidywany termin postępowania przetargowego na wybór wykonawcy robót to pierwszy kwartał 2023 roku – ogłosił jesienią 2022 r. zastępca prezydenta Szczecina Michał Przepiera.